

Dymitriady – największy polski sukces czy niepotrzebna awantura?

28 lutego 2020

Udział Rzeczypospolitej w Dymitriadach poskutkował wybuchem nowej wojny na wschodzie. Miała się ona w ciągu roku zakończyć jednym z największych, a zarazem najbardziej krótkotrwałych sukcesów w historii polskiego oręża – zdobyciem Moskwy.

Przełom wieków XVI i XVII był czasem, w którym Moskwa wchodziła w okres narastającego kryzysu, mającego na początku nowego stulecia postawić ją na krawędzi przepaści. Ów kryzys stworzył dla Rzeczypospolitej szansę, która wykorzystana poskutkowała zajęciem Moskwy i obwołaniem przez bojarów polskiego królewicza carem. Wkroczenie chorągwi polsko-litewskich na Kreml było jednak poprzedzone dość obszerną sekwencją wydarzeń. Aby odnaleźć wszystkie źródła tego sukcesu, trzeba przyjrzeć się kluczowym jego czynnikom mającym miejsce przed samą wyprawą jak i w jej trakcie.

Dymitriady: car samozwaniec

Wspomniany kryzys dla Moskwy zaczął się wraz ze śmiercią cara Iwana IV Groźnego w 1584 roku. Zostawił on po sobie dwóch synów – Fiodora, który po zgonie ojca został wprowadzony na tron oraz młodszego Dymitra. Starszy Iwanowicz nie domagał umysłowo i zdrowotnie, a w jego imieniu szybko władzę zaczęła sprawować rada bojarska, w której czołową rolę z czasem zaczął odgrywać Borys Godunow – brat żony młodego cara, Iriny. Godunow sprawując realną władzę czynił za plecami Fiodora przygotowania do pozyskania tronu moskiewskiego dla siebie. Represjonował przeciwnych mu bojarów. Podejmował też kroki mające na celu usunięcie wszystkich możliwych spadkobierców korony carskiej – uwięził w klasztorze spokrewnionego z

Rurykowiczami Fiodora Romanowa, a carewicza Dymitra przeniósł wraz z matką i członkami dworu carskiego do dalekiego Uglicza. Mały Dymitr był wtedy jedyną przeszkodą, którą mógł napotkać Borys przed ostatecznym zdobyciem władzy.

Carewicz zginął 15 maja 1591 roku w Ugliczu. Bezpośrednią przyczyną śmierci było rozcięcie tętnicy szyjnej. Najprawdopodobniej Dymitr zranił się sam, kiedy podczas zabawy swoim ulubionym nożem dostał napadu epilepsji – tak twierdzili naoczni świadkowie. Jednak w dniu jego śmierci, matka i wujowie rozpuścili wieść, że było to morderstwo. Jedynym co zobaczyli przybyli na miejsce nieszczęścia, było poderżnięte gardło chłopca, więc przekonanie o tym, że został zamordowany z rozkazu Borysa Godunowa dość szybko się rozpowszechniało.

6 stycznia 1598 roku zmarł car Fiodor. 3 września na Cara Wszechrusi koronowany został Godunow. Władzę wykorzystał aby ostatecznie unicestwić swoich przeciwników. W roku 1601 car zachorował i wielu sądziło, że umrze. Wtedy ponownie podniosły się głosy sugerujące, że mógł on być zamieszany w śmierć Dymitra Iwanowicza. Byli też tacy, którzy głosili, że młody carewicz tak naprawdę żyje i niedługo upomni się o tron. Po kraju od dawna krążyły też insynuacje, że w Ugliczu zabito przypadkowego chłopca podawanego jedynie za Dymitra. Car Borys wyzdrowiał, ale na początku roku 1603 w Rzeczypospolitej, na dworze księcia Adama Wiśniowieckiego w Brahiniu pojawił się człowiek, podający się za cudownie ocalałego Dymitra. Za prawowitego cara podawał się najprawdopodobniej prawosławny mnich, Jurij Otrepiw. Współcześni i historia nadali mu przydomek Samozwańca.

W Rzeczypospolitej zyskiwał sobie wielu zwolenników, w tym m.in. książąt Wiśniowieckich, Lwa Sapiehę i wojewodę sandomierskiego, Jerzego Mniszcha, który oddał mu nawet za żonę swoją córkę Mariannę. Rzekomy carewicz został nawet 15 marca 1604 roku przyjęty w Krakowie przez króla Zygmunta III, który mimo że nie zajął w jego sprawie stanowiska, zezwalał na udzielanie mu pomocy. Jednak Dymitr miał też wpływowych

przeciwników na dworze królewskim – otwarciu mu nieprzychylni byli Jan Zamoyski i senator Janusz Ostrogski. Stanisław Żółkiewski, ówczesny hetman polny koronny stale przestrzegał króla przed angażowaniem się w sprawę. Wszyscy oni uważali, że mieszanie się w „awanturę” moskiewską może być groźne dla osłabionej Rzeczypospolitej.

Przy Samozwańcu zbierało się jednak coraz więcej zarówno Polaków, jak i Rosjan, skuszonych obietnicami uzyskania od wdzięcznego cara ziem i przywilejów. Dodatkowo niektórzy magnaci – jak Wiśniowieccy i Sapiehowie – upatrywali w tych działaniach prywatnej zemsty i okazji do odzyskania dawno zagarniętych przez Moskwę gniazd rodowych. Carewicz zyskał także poparcie zakonu jezuitów, gdyż nawrócił się na katolicyzm i obiecał wprowadzić tę religię w carstwie po jego odzyskaniu. Jak się okaże, względy religijne dla losów relacji polsko-moskiewskich po „Dymitriadach” miały znaczenie kluczowe.

Łotr Tuszyński

Wyprawa ruszyła pod koniec 1604 roku spod Lwowa. Kiedy Dymitr odniósł kilka sukcesów wyprawiono przeciw niemu z Moskwy armię pod wodzą Wasyla Szujskiego. Zanim doszło do walnej bitwy, w połowie kwietnia 1605 roku ze stolicy carów nadeszła wieść o śmierci Borysa Godunowa. Szujski musiał wracać aby uspokoić nastroje i zadbać o elekcję syna zmarłego cara – Fiodora. Tak się stało, ale armia zostawiona pod dowództwem Piotra Basmanowa i Wasyla Galiczyna, przeszła na stronę Samozwańca. W obliczu takiego obrotu sytuacji cara Fiodora zamordowano, a Dymitra doprowadzono w sposób uroczysty do Moskwy, gdzie 30 lipca został koronowany. Warto wspomnieć, że sam Wasyl Szujski uznał jego autentyczność.

W styczniu 1606 roku do króla Zygmunta III przybył poseł od nowego cara z podziękowaniem za życzliwość, ofiarowując przyjaźń oraz gwarancję dobrosąsiedzkich stosunków. Jak się

jednak okazało, poseł Iwan Bezobrazow przyniósł także potajemne przesłanie od kniaziów Szujskich, którzy narzekali na nowe rządy. Proponowali aby wspólnymi siłami usunąć Dymitra, a na jego miejsce powołać królewicza polskiego – Władysława. Kolejny przewrót w Moskwie dokonał się bardzo szybko, gdyż ledwie kilka dni po ślubie Dymitra Samozwańca z Marianną Mniszchówną (którą koronowano 18 maja na pierwszą w historii Rosji carycę).

27 maja Wasyl Szujski ze swymi braćmi i wieloma innymi bojarami, którzy nie akceptowali nowych obyczajów na Kremlu, zamordowali cara. W ciągu kilku najbliższych dni zabito też około pięciuset Polaków przebywających w Moskwie, a wielu innych schwytano i osadzono w więzieniach jako zakładników – w tym carycę, jej ojca i innych znacznych szlachciców. Sam Wasyl już 1 czerwca został koronowany na nowego cara.

Szujski nie zastał w państwie łatwej sytuacji. Wielu bojarów, a także zwykłych obywateli nie akceptowało jego władzy. Na dodatek w różnych miejscach kraju odnajdowali się kolejni „cudownie ocaleni” Dymitrowie, powodując powstania ludowe. Do największego z nich, trwającego ponad rok doszło na siewierszczyźnie. W lipcu 1607 roku w Starodubie pojawił się samozwaniec inny od pozostałych – do roli był przygotowywany przez zaufanego przyjaciela Dymitra I – Mikołaja Miechowieckiego. Zebrał on kilka tysięcy ludzi i wyruszył na Moskwę. Odnosił sukcesy, dołączali do niego nowi zwolennicy – w tym książę Roman Różyński, który został mianowany hetmanem wszystkich wojsk Samozwańca.

W czerwcu 1608 roku rozpoczęto oblężenie Moskwy, a główną siedzibą Dymitra stał się niedaleki Tuszyn – stąd nazywano go „łotrem Tuszyńskim”, a jego wojsko i zwolenników „tuszyńczykami”. Miał wtedy przy sobie już nawet kilkanaście tysięcy Polaków. W tym czasie na podstawie układów z królem Zygmuntem, car Szujski wypuścił pierwszą część więźniów polskich, m.in. wojewodę Mniszcha i jego córkę. Dowiedział się o tym też Samozwaniec i przejął eskortowanych zakładników.

Pomimo tego, że oczywistym było iż to nie ten sam człowiek, Maryna Mniszchówna po przybyciu do obozu uznała Dymitra za swego męża dodając mu wiarygodności, której tak potrzebował.

Zachęcony pogłębiającym się w państwie moskiewskim kryzysem, Zygmunt III zaczął przygotowywać się do wyprawy, której celem miało być zajęcie tronu carskiego dla siebie lub swego syna. Król był też gotów zadowolić się opcją minimalną wyprawy, jaką było odzyskanie utraconych przed niemal stu laty ziem, uważanych z perspektywy historycznej za „polsko-moskiewską Alzację i Lotaryngię” (W. Sobieski, Żółkiewski na Kremlu), siewierszczyzny i smoleńszczyzny. Z Moskwy wciąż dochodziły głosy, jakoby lud i bojarzy byli przychylni królewiczowi Władysławowi.

Polacy gromadzą siły

Po tym jak Wasyl IV Szujski zawarł 28 lutego 1609 roku z Karolem IX, królem Szwecji traktat wymierzony w Rzeczpospolitą, nawet nieprzychylna wyprawie na Moskwę szlachta i wodzowie tacy jak Żółkiewski, nie mogli kwestionować jej zasadności. 28 maja 1609 roku Zygmunt III wyruszył z Krakowa. Pośpieszany przez Lwa Sapiehę obrał drogę na Smoleńsk, z czym nie zgadzał się hetman Żółkiewski przewidując, że oblężenie zahamuje postępy wyprawy. Tak też się stało, gdyż Michaił Borysewicz Szejn, wojewoda smoleński odmówił poddania zamku.

Zygmunt III prowadził ze sobą jedynie kilkutysięczną armię, gdyż nie uzyskał zgody sejmu na dodatkowe pobory podatków na tę wyprawę i wyruszył na Moskwę z myślą, że znajdzie oparcie w oddziałach polskich przebywających aktualnie przy boku Samozwańca. Owo przekonanie było spowodowane głównie treścią poselstwa polskich tuszyńczyków, nadesłanego na sejm roku 1609.

29 września rozpoczęło się oblężenie Smoleńska, które miało trwać niemal dwa lata, wiążąc w miejscu siły polsko-litewskie,

które z czasem urosły do siedemnastu tysięcy ludzi. Na czele armii królewskiej stał hetman Stanisław Żółkiewski, jednak jego działania były ograniczane przez innych doradców Zygmunta III.

W tym samym czasie, wojska carskie pod wodzą Michaiła Skopin-Szujskiego prowadziły nieustanne walki z oddziałami Dymitra Samozwańca. Do rozstrzygnięcia nie dochodziło. Do króla polskiego docierały wieści, że w obozie tuszyńskim są bojarzy skłonni odstąpić od Dymitra i poprzeć elekcję królewicza Władysława.

W okresie od grudnia 1609 do stycznia 1610 roku w obozie Samozwańca sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Tamtejsi Polacy narzekali na brak żywności. Wśród tuszyńczyków przebywali też posłowie królewscy, którzy przy pomocy Jana Piotra Sapiehy przeciągali wielu na stronę Zygmunta. Narastał też konflikt między samym Samozwańcem a jego hetmanem, księciem Różyńskim. Kulminacją owych napięć była ucieczka Dymitra do Kaługi, dnia 6 stycznia. Spowodowało to ogromne zamieszanie wśród jego niedawnych stronników, którego efektem było podjęcie przez bojarów rokowań z królem Polski. Trwały one od 31 stycznia do 14 lutego i zakończyły się układem, w którym królewicz Władysław został powołany na tron moskiewski (z zastrzeżeniem, że do czasu zupełnego uspokojenia nastrojów w państwie obowiązki władcy będzie pełnił jego ojciec oraz przy gwarancji dalszej dominacji prawosławia).

Zawarcie umowy pod Smoleńskiem sprawiło, że wśród Rosjan systematycznie rosła liczba zwolenników polskiego rozwiązania konfliktu. Trudnością w wyzyskaniu owego rozłamu wśród niedawnych stronników szalbierza było to, że znaczna część wojsk polskich pozostających pod Moskwą chciała za swą ewentualną służbę otrzymać od króla pieniądze i to w wysokości jaką już był im winien Dymitr.

Tymczasem osławiony wódz Skopin-Szujski przerwał blokadę Moskwy, której osłabieni tuszyńczycy nie mogli utrzymać i 12

marca 1610 roku uroczyście wkroczył do stolicy. Jego popularność wśród ludu moskiewskiego stawała się niebezpieczna dla cara Wasyla. Na przełomie kwietnia i maja, niespodziewanie Skopin zmarł. Stanisław Żółkiewski zdawał sobie sprawę, że car stracił bardzo utalentowanego wodza, a na dodatek przyjaciela Jakuba de la Gardie (dowódcy wojsk szwedzkich i najemnych walczących po stronie cara), który od tamtej pory wraz z wojskiem wchodził często w niesnaski z Rosjanami.

Nowym wodzem armii car Wasyl uczynił swojego brata, Dymitra Szujskiego, który nie był wybitnym wodzem. Pierwszym jego zadaniem w nowej roli miało być poprowadzenie sił, które zebrały się pod Możajskiem na odsiecz oblężonemu Smoleńskowi. Wojsko to liczyło najprawdopodobniej ponad czterdzieści tysięcy ludzi, w tym około pięciu tysięcy zagranicznych najemników, przysłanych przez króla Szwecji. Doradcy przekonali króla Zygmunta, że w tej sytuacji należy podjąć rokowania. Tak wielka siła byłaby w stanie zmusić Polaków do przerwania oblężenia zamku i ucieczki. Wysłano nawet posłów do Szujskiego, ale otrzymali odpowiedź, że dopóki wojska polskie znajdują się na terenach moskiewskich do żadnych rozmów nie dojdzie. W celu próby zażegnania niebezpieczeństwa w obozie polskim podjęto decyzję o wysłaniu przeciw Szujskiemu hetmana Żółkiewskiego, który po drodze miał skupić przy sobie rozproszone oddziały tuszyńskie.

Kłuszyńska wiktoria

8 czerwca 1610 roku Hetman wyruszył spod Smoleńska na czele dwóch tysięcy ludzi. 14 czerwca połączył się pod Białą z wojskiem starosty wieliskiego Aleksandra Gosiewskiego i kozakami, 22 czerwca pod Szujskiem spotkał się z pułkownikami Marcinem Kazanowskim i Samuelem Dunikowskim. Z tymi siłami udał się pod Carowe Zajmiszcze, gdzie drogę na Możajsk blokowała mu ufortyfikowana ośmiotysięczna awangarda sił carskich pod dowództwem Hrehorego Wałujewa. Po kilku zwycięskich potyczkach, które jednak nie przełamały oporu

Rosjan, do sił polskich dołączył pułk Aleksandra Zborowskiego.

Na wieść o tym, że Dymitr Szujski wyruszył w końcu z Możejki, hetman Żółkiewski podjął decyzję o blokadzie sił Władysława w Zamościu i wyruszeniu na spotkanie armii rosyjsko-szwedzkiej. Do oblegania grodu pozostawił około pięć tysięcy ludzi, a na czele reszty swoich sił, w liczbie siedmiu tysięcy udał się na Kłuszyn, gdzie według informacji od jeńców, w nocy z 3 na 4 lipca miały nocować siły carskie. Wieści tych zasięgnięto też od zbiegłych z obozu wroga najemników. Pewnego Francuza wysłano do reszty cudzoziemców w służbie rosyjskiej, z listem zachęcającym do przechodzenia na polską stronę. Posłaniec powieszono z rozkazu dowódcy, ale w połączeniu z treścią wiadomości spowodowało to wzburzenie nastrojów wśród najemnych Anglików, Niemców, Hiszpanów i Szkotów.

Hetman nakazał swoim wojskom bardzo forsowny nocny marsz po trudnych drogach. Koniecznie chciał zaskoczyć obozujących przeciwników, którzy lekceważąc polskie siły nie spodziewali się ataku z ich strony. Bitwa rozegrała się nad ranem, 4 lipca 1610 roku. Dzięki geniuszowi taktycznemu Żółkiewskiego zakończyła się zwycięstwem sił Rzeczypospolitej. Uderzenia polskiej jazdy rozbiły wojska moskiewskie, a wtedy nadszarpane oddziały cudzoziemskie po rokowaniach skapitulowały i w części przeszły na stronę polską.

Po zwycięstwie hetman Żółkiewski jako znajdujący się najbliżej samej Moskwy, po rozesłaniu listów i meldunków przejął inicjatywę w działaniach. Z Władysławem, który stracił nadzieję na odsiecz zawarł pakt o brzmieniu podobnym do umowy smoleńskiej z 14 lutego 1610 roku z tą różnicą, że według nowej wersji poddanie Smoleńska i innych miast królewiczowi Władysławowi miało skutkować całkowitym usunięciem wojsk polsko-litewskich z terenów państwa moskiewskiego. W tym samym czasie wojska Dymitra Samozwańca pod dowództwem Jana Sapiehy, chcąc wykorzystać zaistniałą sytuację rozpoczęły marsz na Moskwę.

Ułotne zwycięstwo

Wszystkie te czynniki spowodowały, że w zagrożonej stolicy mogąc jedynie wybrać zdobywcę, strwożeni bojarzy 17 lipca przeprowadzili przewrót i obalili cara Wasyla Szujskiego i wydali go na łaskę króla polskiego. Żółkiewski stanął pod Moskwą i rozpoczął rokowania z bojarami, które trwały od 5 do 27 sierpnia.

Treść traktatu była zbliżona do tych spod Smoleńska i Carowego Zajmiszcza, ale też pełna ustępstw na rzecz bojarów – pośpiech w rozmowach spowodowany był konfederackimi nastrojami w od dawna nieopłacanym wojsku hetmana i faktem, że pod Moskwą wciąż przebywał Samozwaniec. Zgodnie z zawartą umową, bojarzy uznali carem królewicza Władysława, Wasyla Szujskiego i jego braci oddano w ręce Polaków, a wojska hetmana Żółkiewskiego 9 października weszły na Kreml i od tamtej pory pomagały w zwalczaniu Dymitra Samozwańca, który 21 grudnia pod Kaługą zginął z rąk własnych ludzi.

Biorąc pod uwagę czynniki opisane wyżej, należy zaznaczyć, że sukces wyprawy moskiewskiej wybija z kilku zasadniczych źródeł – natury politycznej, społecznej oraz militarnej wydarzeń. Wewnętrzne rozgrywki o władzę i carski tron podzieliły warstwy rządzące jak i społeczeństwo, czego ilustracją było poparcie jakie kolejno zbierali pojawiający się Samozwańcy.

Warto wspomnieć, że kandydatura polskiego królewicza do korony moskiewskiej uzyskała także szerokie poparcie, gdyż bojarzy wierzyli, że jest to szansa na wprowadzenie w ich kraju wolności i władzy bardziej uniwersalnej niż absolutnej. Ważna okazała się też zrzeczność strony polskiej w układach. Pomimo tego, że nie było po stronie polskiej zamiaru przechrzczenia królewicza na prawosławie, udawało się tę kwestię w rokowaniach z bojarami odsuwać w czasie.

Udawało się także utrzymywać podziały w społeczeństwie moskiewskim w trakcie samej wyprawy, powodując zarówno

osłabienie Dymitra II Samozwańca jak i cara Wasyla Szujskiego. Z militarnego punktu widzenia, znacznym atutem Polaków był fakt, że jeszcze przed podjęciem działań wojennych w państwie moskiewskim przebywało wiele chorągwi polskich, które z czasem przechodziły na stronę swojego króla często nawet bez zapłaty żołdu w gotowym pieniądzu, którego na większy zaciąg Zygmuntowi brakowało już wcześniej. Wreszcie bezpośrednią przyczyną sukcesu był geniusz wojskowy hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Gdyby nie jego przemyślane działania nawet w sytuacji, do której sam nie chciał doprowadzać, talent taktyczny oraz ogromna sława i poważanie wśród wojskowych wyprawa na Moskwę potoczyłaby się inaczej.

Osobną kwestią pozostaje, że omawiany sukces okazał się bardzo nietrwały, gdyż z rozmaitych przyczyn – w tym w znacznej mierze uporu Zygmunta III w dalszych negocjacjach z bojarami – Polska władza nad Moskwą szybko została zachwiana i obalona, czego skutkiem było wypędzenie polskiego garnizonu z Kremla po długim oblężeniu i osadzenie na tronie carów młodego Michała Romanowa, co ostatecznie przekreśliło polskie nadzieje na dominację nad państwem moskiewskim niezależnie od koncepcji – unionistycznych czy też jedynowładczych.

Autorstwo: Maciej Elantkowski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Andrusiewicz Andrzej, „Dzieje Dymitriad 1602-1614”, t. 1 i 2, Wydawnictwo Naukowe Akademii Nauk Społecznych, Warszawa 1990.
2. Budziło Józef, „Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od 1603 do 1612 r.”, oprac. Janusz Byliński, Józef Długosz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.

3. Gędek Marek, „Wojny polsko-moskiewskie od XV do XVIII wieku”, Wyd. Bellona, Warszawa 2015.
4. Hirschberg Aleksander, „Maryna Mnischówna”, Wyd. Gubrynowicz i Schmidt, Lwów 1927.
5. Podhorodecki Lech, „Stanisław Żółkiewski”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988.
6. Polak Wojciech, „O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Polski wobec Moskwy w latach 1607-1612”, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.
7. Sobieski Wacław, „Żółkiewski na Kremlu”, Gebethner i Wolff, Kraków 1920.
8. Szczśniak Robert, „Kłuszyn 1610”, Wyd. Bellona, Warszawa 2004.
9. Urwanowicz Jerzy, „Stanisław Żółkiewski wobec Moskwy – koncepcje i działania”, w: Skowron Ryszard (red.), „Polska wobec wielkich konfliktów w Europie Nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV-XVIII wieku”, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, Kraków 2009.
10. Wisner Henryk, „Zygmunt III”, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1984.
11. Żółkiewski Stanisław, „Początek i progres wojny moskiewskiej”, oprac. Wacław Sobieski, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1920.